



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24

00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04; 29-35-69

Telefon dyżurny 21-34-34

ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41

Telex: 816-436

Dział Analiz Prasowych
Sierpień 1988

CZY DOJDZIE DO ZAWARCIA "PAKTU ANTYKRYZYSOWEGO"? (luty - lipiec '88)

Hasło zawarcia "paktu antykryzysowego" pomiędzy przedstawicielami różnych opcji politycznych i motywacji światopoglądowych pojawiło się po raz pierwszy w lutowym numerze "Konfrontacji". Występując z tą inicjatywą, redakcja zaprosiła do dyskusji wybranych przedstawicieli elit intelektualnych: B. Geremka, L. Krasuckiego, R. Wojnę, S. Kisielewskiego, H. Samsonowicza, A. Miodowicza, M. Gulczyńskiego, G. Białkowskiego i innych. Początkowo inicjatywa ta nie znalazła szerszego odzewu na łamach innych gazet i czasopism. Skomentowały ją, i to w duchu sceptycyzmu, jedynie dwa tygodniki - "Polityka" i "Tygodnik Powszechny".

Pod koniec kwietnia i na początku maja wraz z falą strajków pojawiły się pogłoski o nieudanych próbach doprowadzenia do spotkania wicepremiera Sadowskiego z przedstawicielami opozycji. Odbyły się natomiast rozmowy między członkami byłego i obecnego Związku Literatów, jak również między osobistościami politycznymi i reprezentantami środowisk twórczych oraz z delegacją zawieszono PEN Clubu.

W połowie czerwca obradowało VII Plenum KC PZPR, które zdecydowanie opowiedziało się za zmianami w sposobach i formie sprawowania władzy oraz za dalszą demokratyzacją i poszerzeniem obszaru porozumienia narodowego. Od tego czasu dyskusja prasowa nad "paktem antykryzysowym" nabrała rumieńców. Na jej ożywienie wpłynęły niewątpliwie wypowiedzi sekretarza KC J. Czyrka oraz zorganizowane przez "Nowe Drogi" seminarium na temat poro-

mienia i pluralizmu. Znaczącym wydarzeniem stała się również wymiana poglądów pomiędzy intelektualistami z różnych kręgów opiniotwórczych, którzy spotkali się na Uniwersytecie Warszawskim.

Głównym nurtem wszystkich dyskusji toczących się na łamach prasy w analizowanym okresie jest sposób realizacji reformy gospodarczej oraz postulaty dalszej demokratyzacji stosunków społeczno-politycznych w Polsce. Wypowiadający się na ten temat publicyści, uczeni, działacze społeczni i osobistości polityczne prezentują różnorodne, często diametralnie przeciwstawne koncepcje. W ramach tego nurtu można wyodrębnić dwa skrajne stanowiska: tzw. strukturalistyczne - głoszące potrzebę radykalnych zmian w systemie społeczno-politycznym oraz fundamentalistyczne - oparte na przekonaniu, że należy przede wszystkim wykorzystać istniejące w ramach systemu możliwości naprawy Rzeczypospolitej. Te dwa krańcowe poglądy wpływają na zróżnicowanie opinii zwolenników kompromisowych rozwiązań w poszczególnych kwestiach.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest problem szans na porozumienie się reprezentantów różnych stanowisk politycznych w ocenie prasy partyjnej, katolickiej oraz innych czasopism, a zwłaszcza sygnowanych przez PRON. Zebrany materiał obejmuje przede wszystkim wypowiedzi i artykuły zamieszczane przez dziennik KC PZPR oraz partyjne dzienniki terenowe, jak również publikowane na łamach innych pism teksty tych autorów, którzy w dyskusji eksponują pryncypia ideowe socjalizmu¹. Jeżeli chodzi o prasę katolicką, to uwzględniono te tytuły, które identyfikują się ze społeczną doktryną Kościoła wyłożoną w encyklikach papieskich. W mniejszym stopniu korzystano z innych tytułów, gdyż reprezentują one na ogół postawę ambiwalentną wobec "paktu", a ich stanowiska polityczne są zróżnicowane (nawet w ramach poszczególnych czasopism)².

¹ Wśród nich szczególną rolę spełnia tygodnik "Sprawy i Ludzie", grupujący autorów jednoznacznie wypowiadających się w kwestii socjalistycznych pryncypiów.

² W opracowaniu uwzględniono stały zestaw tytułów obejmujący 7 dzienników centralnych, 17 terenowych oraz 23 tygodniki.

Analizowany materiał jest różnorodny pod względem formy, obejmuje wypowiedzi oficjalne, wywiady z działaczami społecznymi i politycznymi, sprawozdania z dyskusji "okrągłego stołu", artykuły wstępne, eseje i polemiki.

Obserwując dotychczasowy przebieg dyskusji na temat reform gospodarczych i politycznych można stwierdzić, że wypowiadający się w niej publicyści katoliccy najczęściej zajmują stanowisko strukturalistyczne, a publicyści partyjni - fundamentalistyczne. Przy tym zbieżne są deklarowane przez obie grupy cele, jakie powinny przyswiecać reformom. Polemiści dążą do stworzenia nowoczesnego państwa demokratycznego, którego struktura gospodarcza byłaby układem samoorganizującym się i samoregulującym, a struktura polityczna zapewniłaby każdemu obywatelowi możliwości samorealizacji jako aktywnemu podmiotowi³. Różnice dotyczą szczegółowych koncepcji państwa demokratycznego. Dla strukturalistów katolickich ideałem jest społeczeństwo obywatelskie z jego "burżuazyjnymi" gwarancjami instytucjonalnymi⁴. Dla partyjnych fundamentalistów - zagwarantowanie hegemonii klasy robotniczej oraz politycznej dominacji partii⁵.

W centrum dyskusji nad reformą i demokratyzacją (w prasie katolickiej, partyjnej i PRON) pozostają dwie kwestie o charakterze czysto politycznym i ideologicznym: pluralizm polityczny i stosunek do własności środków produkcji. Pierwsza podnoszona jest zazwyczaj w kontekście tzw. pluralizmu związkowego, systemu mono- lub wielopartyjnego oraz prawa do stowarzyszeń. Drugą jest najczęściej egzemplifikacją polskiej drogi do socjalizmu.

Aktualnie większość publicystów katolickich oczekuje zmian w kierunku zwiększenia pluralizmu politycznego. Coraz częściej optują oni za różnorodnością związków w ramach ruchu zawodowego. Obok domagań przywrócenia "Solidarności", wskazuje się także na konieczność utworzenia chrześcijańskich związków zawodowych⁶.

³ "Ład", nr 31-32/87; "Sprawy i Ludzie", nr 11, 13/88; "Trybuna Ludu" - cykl artykułów "Polska różnorodność", styczeń-luty 1988 r.

⁴ "Tygodnik Powszechny", nr 12/88.

⁵ "Sprawy i Ludzie", nr 11/88.

⁶ "Tygodnik Powszechny", nr 12/88.

Ich zadaniem byłoby stworzenie w Polsce ustroju społeczno-gospodarczego opartego na formułowanych w encyklikach papieskich zasadach katolicyzmu społecznego oraz na wpływających z nich normach etycznych⁷. Funkcjonowanie tego systemu powinno być przyporządkowane idei: "tyle wolności, ile można; tyle uspołecznienia, ile to konieczne; tyle społeczeństwa, ile można; tyle państwa, ile koniecznie potrzeba"⁸.

Niektórzy publicyści katoliccy są zdania, że w systemie pluralistycznym powinno być więcej stowarzyszeń i ugrupowań chrześcijańskich o zróżnicowanych opcjach politycznych i motywacjach światopoglądowych. Występują oni z ideą powołania "niezależnego centrum", które "sprzyjałoby przezwyciężeniu rozbitcia społecznego i pozytywnej mobilizacji społeczeństwa dla realizacji najważniejszych zadań państwa"⁹. Centrum to mogłoby, ich zdaniem, odgrywać rolę partnera w dialogu władzy z opozycją. Opierając się na badaniach prowadzonych przez Uniwersytet Warszawski¹⁰ twierdzą oni, że istnieje potencjalna baza społeczna dla takiej formacji. Jest nią tzw. warstwa pośrednia, "trzeci stan", do którego zaliczono "setki tysięcy osób dysponujących wiedzą i kapitałem", których interesy nie są artykułowane ani przez oficjalne, ani przez nieoficjalne ugrupowania polityczne. Te środowiska są często powiązane ideowo z myślą chrześcijańsko-społeczną, socjaldemokratyczną, z ruchem ludowym czy też z narodową demokracją lub liberalizmem¹¹.

Część publicystów katolickich dostrzega w tak rozumianym centrum szansę na zbliżenie się przeciwstawnych biegunów politycznych, a jednocześnie sprzeciwia się próbom ubijania przez to centrum własnego "mało wiarygodnego interesu politycznego"¹². Inni przeciwnie twierdzą, że centrum ma "swoje własne, długofalowe interesy, gdyż odpowiada na wspomniane wyżej aspiracje dużych odłamów polskiego społeczeństwa". Może ono w określonych warun-

⁷ "Ład", nr 20/88.

⁸ R. Bender, "Ład", nr 18/88.

⁹ Rozmowa z J. Zabłockim, "Wprost", nr 10/88.

¹⁰ "Opinie Polaków - jesień 1985", Uniwersytet Warszawski 1986.

¹¹ M. Łętowski, "Ład", nr 25/88.

¹² Rozmowa z A. Micewskim, "Gość Niedzielny", nr 14/88.

kach pełnić funkcję mediatora, ale zasadniczo chodzi o utworzenie takiej organizacji politycznej, która łączyłaby "troskę o uzasadnione własne interesy z troską o dobro wspólne społeczeństwa i państwa"¹³. Zdaniem tych publicystów, stowarzyszenie centrowe mogłoby z czasem przekształcić się w katolickie stronnictwo polityczne mające własną reprezentację w Sejmie PRL.

W części prasy katolickiej zamieszcza się również wypowiedzi wskazujące na celowość i konieczność utworzenia partii chadeckiej. Ich autorzy cytują fragmenty encykliki "Laborem exercens", które mówią o prawie do swobodnego zrzeszania się obywateli w organizacje odpowiadające im ideowo¹⁴. Twierdzi się, że partia taka odzwierciedlałaby światopogląd większości Polaków oraz że mogłaby korzystać z przedwojennego dorobku chadecji i idei wniesionych przez Stronnictwo Pracy w okresie powojennym¹⁵. Koncepcja ta spotkała się z poparciem niektórych publicystów nie związanych z Kościołem. Stwierdzono m.in., że partia ta jako partia opozycyjna, mogłaby zwiększyć gwarancje dla demokratyzującego się systemu politycznego¹⁶.

Na łamach prasy katolickiej wiele się też ostatnio pisze o konieczności nowelizacji prawa o stowarzyszeniach w duchu maksymalnego liberalizmu. Dopiero taki krok mógłby bowiem zapewnić odbudowę społecznej infrastruktury i pobudzić obywatelskie inicjatywy¹⁷. Krytykuje się też postawę władz, oficjalnie zapewniających o swej życzliwości wobec inicjatyw aktywizujących społeczeństwo i deklarujących pełne dla nich poparcie, a faktycznie je utracających w pełnym majestacie obowiązującego prawa. Przytacza się próby uzdrowienia różnych odcinków życia społecznego (oświaty, służby zdrowia, gospodarki) i podejmowane przez administrację państwową pod różnymi pretekstami, sposoby ich zwalczania, np. że zrzeszać się mogą wyłącznie osoby fizyczne (jak w przypadku odmowy rejestracji Wielkopolskiego Towarzy-

¹³ M. Łętowski, wyd. cyt.

¹⁴ "Ład", nr 1, 4, 18, 20/88; "Tygodnik Powszechny", nr 10/88.

¹⁵ "Ład", nr 18/88.

¹⁶ "Polityka", nr 25/88.

¹⁷ "Tygodnik Powszechny", nr 32/87; "Ład", nr 29, 31-32/87; 18, 26, 30/88; "Przegląd Katolicki", nr 13/88.

stwa Gospodarczego)¹⁸ lub że negatywnie oceniana jest sama idea (gdy chodzi o Społeczne Towarzystwo Oświatowe)¹⁹. Zadaje się także pytanie o wiarygodność deklarowanych przez władze dobrych chęci: "Jeśli inicjatywa STO i wielu innych grupek dobijających się o prawo do własnych szkół nie pasuje do wyobrażeń władzy wołającej głośno o większą aktywność społeczeństwa, to jaka właściwie inicjatywa obywateli może liczyć na aprobatę rządu?". Sugeruje się też, że władza i społeczeństwo mówią różnymi językami albowiem "ludzie słysząc słowo <<inicjatywa>> wyobrażają sobie Bóg wie co, a tymczasem chodzi o coś całkiem innego"²⁰.

Prasa partyjna jednoznacznie opowiada się za dalszą demokratyzacją stosunków społeczno-politycznych oraz za aktywizacją obywateli i wprowadzaniem różnych form samorządności. Jednakże stwierdza się, że liderem tych przemian musi być klasa robotnicza podejmująca samorządne inicjatywy, w które włączyłyby się również inne grupy społeczne²¹. Z tej perspektywy krytykuje się np. ideę stworzenia bazy szkolnictwa prywatnego jako sprzeczną z ideałami socjalistycznymi²². Popiera się natomiast takie inicjatywy, które są zgodne z duchem demokracji socjalistycznej, np. grupy partnerskie. Twierdzi się, że mogą one stać się prawdziwymi podmiotami politycznymi, a ich rozwój może doprowadzić do minimalizacji ingerencji aparatu państwowego w sferę produkcji²³.

Jednakże publicyści partyjni są ambiwalentnie nastawieni do samego pluralizmu politycznego. Znaczna ich część uważa, że nie należy zmieniać kierunku wytyczonego na IX Zjeździe Partii, nastawionego na "sojusz reformatorskich sił socjalistycznej odnowy". Ich zdaniem w obecnym systemie politycznym jest miejsce dla rozmaitych światopoglądów i szkół myślenia z wyjątkiem tych, których istotą jest "negacja ustroju PRL i chęć jego demontażu". Odrzucają również ideę pluralizmu związkowego (przynajmniej na

¹⁸ "Tygodnik Powszechny", nr 5, 10/88; "Ład", nr 29/87.

¹⁹ "Tygodnik Powszechny", nr 17/88; "Przegląd Katolicki", nr 7/8/88.

²⁰ J. Maziarski, "Ład", nr 28/88.

²¹ "Trybuna Ludu", 31.03; 16-17.04; 26.05; 16.06; 30.06.88; "Słowo Ludu" 4.12.87; "Trybuna Opolska", 9.12.87; "Głos Robotniczy", 9.11.87; "Gazeta Robotnicza", 19-20.12.87; "Gazeta Poznańska", 14.12.87.

²² "Trybuna Ludu", 9-10.04; 25.04.88.

²³ "Sprawy i Ludzie", nr 1, 13, 17/88; "Twórczość Robotników", nr 5/88.

obecnym etapie rozwoju), w obawie przed powtórzeniem się roku 1981 ze swoją "eskalacją roszczeń" i "licytacją w demagogii socjalnej". Fundamentalisci kategorycznie obstają przy zdaniu, że "nie ma mowy o dzieleniu władzy i rozgraniczaniu wpływów". Podkreślają przy tym, że reforma systemu musi się opierać na idei "wielopodmiotowości jednolitego systemu politycznego i koalicyjności układu rządu", a jej sukces "zada kłam lizusowskiemu frazesowi o Jego Wspaniałości Społeczeństwie Obywatelskim"²⁴.

Część publicystów partyjnych ma wszak na ten temat odmienne zdanie. Oceniają oni, że "niesocjalistyczne wcale nie oznacza wrogości do socjalizmu". Dążąc do poszerzenia społecznej bazy dla reform, postulują, aby prowadzić dialog również z tymi grupami opozycyjnymi, które akceptują pryncypia konstytucyjne. Piszą, że powinno im się stworzyć możliwości "artykulacji swoich interesów i reprezentacji", a na mapie politycznej Polski mogłoby powstać więcej nowych partii politycznych. Ich zdaniem należy już zacząć prace nad nową ordynacją wyborczą do Sejmu, uwzględniającą realia polityczne i "zasiąść razem z przedstawicielami tej opozycji, która stoi na gruncie konstytucyjnych realiów naszego ustroju"²⁵.

Część intelektualistów partyjnych twierdzi nawet, że interesy klasy robotniczej powinny obecnie reprezentować dwie partie lewicowe, różniące się programowo stopniem zakładanej ingerencji państwa w sferę gospodarczą; partia egalitarystyczna zakładałaby większą kontrolę państwa i redystrybucyjną rolę budżetu, partia liberalna - większe nierówności dochodowe i majątkowe oraz szerszy zakres swobodnej aktywności gospodarczej²⁶.

Niektórzy publicyści specjalizujący się w politologii powracają do idei koalicyjnego sprawowania władzy, tak jak była ona rozumiana na początku lat osiemdziesiątych. Krytykując utrwalony w okresie stalinizmu "fasadowy model stosunku pomiędzy trzema ugrupowaniami tworzącymi system polityczny w naszym kraju",

²⁴ Wywiad z L. Krasuckim, "Konfrontacje", nr 2/88.

²⁵ Wywiad z M. Gulczyńskim, "Życie Warszawy", 9-10.07.88.

²⁶ "Zdanie", nr 2/88.

twierdzą oni, że konieczne jest "silniejsze akcentowanie tożsamości politycznej każdego z uczestników sojuszu i odejście od interpretowania przewodniej roli PZPR jako tytułu do bezwzględnego dyktowania wszelkich rozwiązań, a także zachowań politycznych innych podmiotów"²⁷. W związku z tym postuluje się poszerzenie społecznej bazy sprawowania władzy poprzez zapewnienie zwiększenia udziału reprezentantów partii sojuszniczych i stronnictw w Sejmie, rządzie i innych gremiach kierowniczych. Pojawiają się nawet opinie, że ugrupowania te mogłyby pełnić rolę opozycji działającej w ramach legalnych struktur parlamentarnych²⁸.

Drugą, obok pluralizmu politycznego, kwestią leżącą u podstaw sporu pomiędzy fundamentalistami i strukturalistami jest stosunek do własności środków produkcji. Teoretycznie spór ten wywodzi się z różnic doktrynalnych. Partia marksistowska broni zdobyczy rewolucji socjalistycznej, jaką jest fakt uwłaszczenia środków produkcji, Kościół natomiast odwołuje się do doktryny wyrażonej w encyklikach papieskich, mówiąc o prawie do własności prywatnej. Praktycznie jednak większość publicystów akceptuje historyczny kompromis, jakim jest realizacja trójsektorowego modelu gospodarczego. W związku z podejmowanymi próbami uzdrowienia modelu ekonomicznego coraz częściej pojawiają się wypowiedzi o konieczności równouprawnienia wszystkich sektorów. Postulat ten na łamach prasy katolickiej jest rozumiany jako zwiększenie konkurencyjności i urynkowanie gospodarki z zaakcentowaniem niezbędności poszerzenia zakresu działania sektora prywatnego oraz zagwarantowania jego pozycji w gospodarce narodowej²⁹. Część publicystów partyjnych twierdzi jednak, że sektor prywatny jest już i tak przez państwo uprzywilejowany pod względem finansowo-prawnym. Nawet w podejmowanych akcjach typu "zielone światło dla ..." dostrzegają oni próbę wyeliminowania

²⁷ "Wprost", nr 21/88.

²⁸ "Wprost", nr 27/88.

²⁹ "Tygodnik Powszechny", nr 30, 35, 47/87; "Przegląd Katolicki", nr 13, 24/88. "Gość Niedzielny", nr 10, 18/88.

sektora państwowego³⁰. Zgadając się z koniecznością poczynienia pewnych koncesji na rzecz sektora prywatnego, podkreślają jednak, że muszą one mieć charakter przejściowy i być przez państwo kontrolowane³¹. W związku z tym fundamentaliści zarzucają rządowemu programowi reform, że zamiast przybliżyć socjalizm stabilizuje on "abstrakcyjne elementy kapitalistycznej produkcji"³².

Prasa partyjna drogę do uzdrowienia produkcji i gospodarki widzi przede wszystkim w realnym uspołecznieniu własności państwowej³³. Konieczne jest rozbicie struktur monopolistycznych, likwidacja centralnego rozdzielnictwa materiałów i surowców, zniesienie systemu nakazowego oraz zapewnienie faktycznej samodzielności przedsiębiorstw. Pozytywnie ocenia się ostatnie posunięcia rządu w tym kierunku, m.in. reformę bankowości, koncepcje zmian w systemie podatkowym, próby ograniczenia rozdzielnictwa materiałów i surowców niezbędnych do produkcji³⁴. W większości publikacji popiera się również ideę urynkowania gospodarki³⁵, chociaż jednocześnie przestrzega się przed jej kapitalistyczno-liberalną wykładnią. Pisze się wprost: "Dla Lenina nie ulegało wątpliwości, że NEP to nie socjalizm, ale kompromis z kapitalizmem, zaś rachunek ekonomiczny stanowi jedną z jego form. Nie ulegało też wątpliwości, że socjalizm oznacza społeczeństwo zorganizowane na całkowitym uspołecznieniu środków produkcji"³⁶.

Tymczasem część publicystów katolickich twierdzi, że konieczne jest dokonanie w Polsce strukturalnych zmian w systemie własnościowym. Postulują oni rozbicie układu "ogólnospołecznej, monopolistyczno-państwowej własności niczyjej"³⁷ i uspołecznienie środków produkcji. Niektórzy z nich proponują np. oparcie

30 "Sprawy i Ludzie", nr 3/88.

31 "Trybuna Ludu", 26.05; 16, 23, 30.06.88.

32 "Sprawy i Ludzie", nr 3/88.

33 "Sprawy i Ludzie", nr 11/88.

34 "Słowo Ludu", 4.12.87; "Trybuna Ludu", 19.02; 28.04.88.

35 "Gazeta Poznańska", 14.12.87.

36 J. Kurowicki, "Sprawy i Ludzie", nr 15/88.

37 "Res Publica", nr 4/87.

się na zasadach gospodarki udziałowej, tzn. takiej, w której państwo przestałoby być właścicielem kapitału w przedsiębiorstwie zapewniając sobie ewentualnie pewien w nim udział w postaci akcji czy obligacji. W myśl tej koncepcji współwłaścicielami byłiby pracownicy danej firmy, co miałyby im zapewnić wpływ na wszelkie ważne decyzje produkcyjne i kadrowe. Tylko taki system może - ich zdaniem - wytworzyć u pracowników poczucie odpowiedzialności za funkcjonowanie przedsiębiorstwa oraz stworzy podstawę prawdziwej reformy³⁸, opartej na demokratyzacji ekonomiki poprzez likwidację upolitycznienia gospodarki³⁹.

Projekt ten popierany jest zresztą również przez część publicystów partyjnych i działaczy gospodarczych. Twierdzą oni, że system akcji służyłby upodmiotowieniu i uaktywnieniu społeczeństwa. Zwracają przy tym uwagę, że byłby to system podwójnych udziałów dla pracownika: z tytułu posiadanych akcji oraz wkładu pracy. "W ten sposób - piszą - mógłby się ukształtować nowy typ systemu motywacyjnego, pobudzającego nie tylko do bardziej wydajnej pracy, lecz do oszczędzania jako sposobu zaspokajania potrzeb materialnych i duchowych poszczególnych jednostek"⁴⁰.

Dla partyjnych fundamentalistów tego rodzaju propozycje to próba "sanacji kapitalistycznych anachronizmów". Twierdzą oni, że "kapitalizmu ekonomii liberalnej już dawno nie ma! Istnieje tylko w umyśle drobnego burżua, w jego moralnym sprzeciwie na państwowy interwencjonizm i cenę monopolistyczną. I tylko w jego umyśle cena identyfikuje się z wartością, a wolne podmioty gospodarcze budują wolny rynek"⁴¹.

Przedstawiając te nieraz skrajne spojrzenia na pryncypia systemu prezentowane na łamach prasy w ogólnonarodowej dyskusji o naprawie Rzeczypospolitej nie można nie zauważyć, że pomimo diametralnych różnic w kwestii sposobu realizacji programu tej naprawy, istnieje też wiele punktów wspólnych, mogących stano-

³⁸ "Tygodnik Powszechny", nr 35/87; 6/88.

³⁹ "Tygodnik Powszechny", nr 25/88. Kwestie te zostaną szerzej omówione w odrębnym opracowaniu CBOS.

⁴⁰ "Zdanie", nr 1/88; "Miesięcznik Literacki", nr 4/88.

⁴¹ "Sprawy i Ludzie", nr 3/88.

wić zachętę do podjęcia dialogu. Tymi wspólnymi celami kierowało się pismo PRON "Konfrontacje" występując z inicjatywą utworzenia "paktu antykryzysowego".

Idea spotkała się z życzliwym przyjęciem zarówno wśród części działaczy społecznych i osobistości politycznych, jak i wśród niektórych przedstawicieli opozycji⁴². Jak dotychczas ambiwalentnie zareagowały na tę propozycję zarówno prasa partyjna, jak i katolicka.

Niektórzy publicyści partyjni dostrzegają w koncepcji "paktu" szansę na rozbicie "fałszywych sojuszy" z jakimi ma się, ich zdaniem, dziś w Polsce do czynienia, gdy w jednym obozie gromadzą się reformatorzy i kontrreformatorzy. Zgodnie z tą opinią, opozycja grupuje "zwolenników rebelii" i "zwolenników reformy", a partia - zwolenników "starego" i "nowego" socjalizmu. "Pakt" powinien zjednoczyć wszystkie siły proreformatorskie. Także tych ludzi, "którzy z różnych względów nie identyfikują się z PZPR, byliby jednak gotowi lojalnie z nią współpracować w jednolitym froncie antyprawicowym"⁴³.

Inni publicyści wypowiadający się na łamach gazet partyjnych przestrzegają z kolei przed pluralizmem politycznym. Twierdzą, że tylko pozornie stanowisko opozycji jest zróżnicowane, faktycznie zaś jej postawa wobec władzy jest wyłącznie krytyczna. Wyrażane są też obawy, czy siły proreformatorskie opozycji są rzeczywiście reprezentatywne dla tej części społeczeństwa, która nie identyfikuje się z PRON-em, ale akceptuje zasady konstytucyjne PRL. Podaje się też w wątpliwość zasadność samego kompromisu politycznego w obawie przed zanikiem tożsamości ideowej partii⁴⁴.

Wątpliwości prasy katolickiej można sprowadzić do pytania: "kto z kim miałyby się umawiać i na jakich warunkach?" Twierdzi się tu, że "do jakiegokolwiek porozumienia potrzebni są partne-

⁴² "Konfrontacje", nr 2, 3, 4, 56/88.

⁴³ "Trybuna Ludu", 30.05.88.

⁴⁴ "Sprawy i Ludzie", nr 27/88.

rzy realni, a nie wymyśleni". Zarzuca się rządowi, że zamiast prawdziwego dialogu wybiera półśrodki - konsultacje czy referenda, które prowadzi się "naruszając z całym społeczeństwem, czyli magmą". Według tej opinii "muszą to być konsultacje bezskuteczne tak długo, dopóki nie wezmą w nich udziału faktyczne osoby prawne i fizyczne"⁴⁵.

Przede wszystkim stawia się jednak pytanie, jak określić bliżej płaszczyznę samego dialogu. Prasa sygnowana przez PRON zajęła w tej kwestii stanowisko strukturalistyczne opowiadając się również za "radykalnymi zmianami w nadbudowie". Zgłoszono na jej łamach dwie konkretne propozycje: pierwsza odwołuje się do idei demokracji ludowej z okresu 1945-1948 z jej koncepcją politycznego pluralizmu i gospodarki wielosektorowej⁴⁶, druga postuluje dokonanie przewartościowań w samej ideologii zgodnie z zasadą, że ideologia nigdy nie jest fałszywa ani prawdziwa, ale mniej lub bardziej użyteczna. Pisze się wprost: "Historia też uczy, że ustalenia klasyków nie były na ogół inspiracją w ważnych działaniach praktycznych. Lenin nie wahał się z organizowaniem rewolucji, mimo że wedle klasyków mogła ona wybuchnąć tylko w kraju najbardziej rozwiniętego kapitalizmu. Stalin nie szczędził trudu rozbudowując biurokratyczny aparat państwa, mimo że ideologia zapowiadała jego stopniowe umiowanie; Gorbaczow wiele wysiłku wkłada, aby ustabilizować pokojową współpracę z Zachodem, mimo że wedle klasyków musi tam mieć miejsce rewolucja spowodowana narastającym wyzyskiem klasy robotniczej, a agresja jest nieodłączną cechą imperializmu..."⁴⁷.

Dyskusja nad możliwością utworzenia "paktu antykryzysowego" dopiero się rozpoczęła, lecz już ujawniły się różnice poglądów między potencjalnymi jego sygnatariuszami. Liderzy partyjni wypowiadający się na łamach prasy zaproponowali tworzenie "koalicji proreformatorskich", służących aktywizowaniu społe-

⁴⁵ M. Król, "Tygodnik Powszechny", nr 26/88.

⁴⁶ "Odrodzenie", nr 27/88.

⁴⁷ "Konfrontacje", nr 6/88.

czeństwa do wykorzystywania istniejących możliwości⁴⁸. Niektórzy publicyści zwracają jednak uwagę, że punkt startu dyskusji jest niewłaściwy, a próby nawiązania dialogu z wybranymi przedstawicielami elit intelektualnych narzucają jego "odgórny" styl⁴⁹. Ich zdaniem sytuacja dojrzała do tego, by rozpocząć rozmowy z osobami, które legitymują się poparciem szerokich kręgów społecznych i podejmują w ich imieniu (a nie wyłącznie we własnym) pewne zobowiązania. Aby do tego mogło dojść, musi istnieć swoboda zrzeszania się w formie stowarzyszeń i różnego rodzaju ośrodków opinii publicznej zapewniających cyrkulację idei i autentyczny dialog⁵⁰.

⁴⁸ "Gazeta Krakowska", 8, 9-10.07.88; "Trybuna Ludu", 19.07.88; "Polityka", nr 31/88.

⁴⁹ "Odrodzenie", nr 27/88.

⁵⁰ "Ład", nr 30/88. Kwestie te zostaną szerzej omówione w odrębnym opracowaniu CBOS.